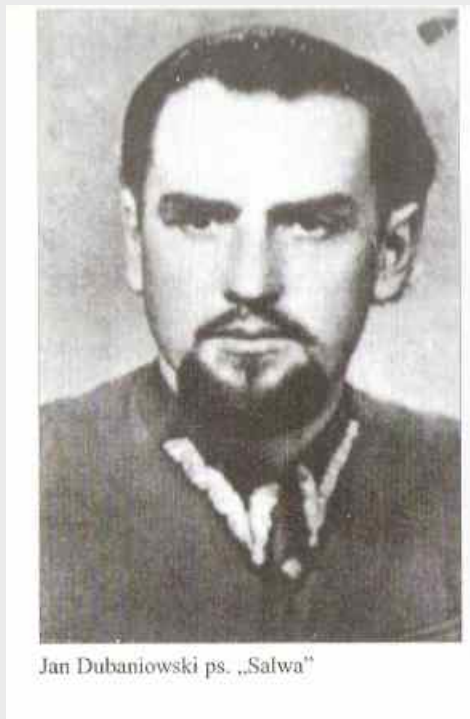


# Żołnierze Wyklęci – Zapomniani Bohaterowie

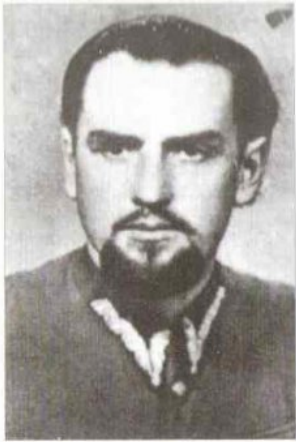
<https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/biogramy/88113,Kpt-Jan-Dubaniowski-Salwa-i-Oddzial-Partyzancki-Zandarmeria.html>

2021-04-21, 16:33



Kpt. Jan Dubaniowski „Salwa” i Oddział Partyzancki „Żandarmeria”

Jan Dubaniowski urodził się 21 września 1912 roku w Krakowie w rodzinie Leopolda Dubaniowskiego. Jako absolwent elitarnego korpusu kadetów od najmłodszych lat był wychowywany w duchu służby Ojczyźnie i w tradycjach walk o niepodległość. W korpusie kadetów zdał maturę, potem ukończył szkołę podchorążych artylerii i został żołnierzem służby stałej Wojska Polskiego. Wraz z żoną Bolesławą, i dwójką dzieci (Janem i Marią) mieszkał w Przemyślu, przy ul. H. Kołłątaja 2.



Jan Dubaniowski ps. „Salwa”

Jako kapitan artylerii brał udział w kampanii wrześniowej i trafił do niemieckiego obozu dla jeńców – oficerów (Oflag II b). Po udanej ucieczce przybył do Krakowa, gdzie od 1942 r. był oficerem akowskiej konspiracji. Używał pseudonimów „Szarotka” i „Wycior”. Dowodził odtwarzanym w podziemiu I dywizjonem 6. pułku artylerii ciężkiej AK. Latem 1944 r. wstąpił do oddziału partyzanckiego legendarnego rtm. Józefa Świdy ps. „Dzik”, który przybył do Małopolski po wcześniejszej służbie w Armii Krajowej na Nowogródzczyźnie, gdzie walczył z Niemcami i z sowieckimi oddziałami dywersyjnymi na czele Nadniemeńskiego Zgrupowania AK.

Niedługo potem Dubaniowski został przydzielony jako oficer taktyczny do Zgrupowania Oddziałów Partyzanckich „Odwet” w obwodzie myślenickim AK.

Po zajęciu ziemi krakowskiej przez Armię Czerwoną pozostał w konspiracji. Rozwiązanie Armii Krajowej przyczyniło się do poszukiwania przez Dubaniowskiego kontaktów z innymi środowiskami konspiracji niepodległościowej i w czerwcu 1945 r. nawiązał współpracę ze strukturami Narodowych Sił Zbrojnych, w ramach których, już pod pseudonimem „Salwa”, objął dowództwo nad obwodem bocheńskim NSZ, jednak w głównej mierze, nadal bazował na lokalnych kadrach Armii Krajowej a nawet – ideowo odległych od NSZ – Batalionów Chłopskich.

W powiecie bocheńskim, w Lubomierzu nawiązał kontakt z byłym dowódcą placówki AK Józefem Trutym ps. „Lis” i w atmosferze narastających represji sowieckich i komunistycznych zaczęli tworzyć lokalną strukturę NSZ.

Dubaniowski formalnie objął nad nią dowództwo 22 VI 1945 r.

Określając wówczas cele działalności podległej mu organizacji wymienił trzy obszary aktywności:

1. udaremnienie jakiejkolwiek działalności komunistycznej,
2. przygotowanie terenu pod względem wojskowym na wypadek zbrojnego wystąpienia (zapewne chodziło tu o działania dywersyjne na tyłach sowieckich po wybuchu oczekiwanej wojny Anglosasów z ZSRR),
3. udaremnienie bandytyzmu [pospolitego], który zaczął podnosić głowę.

Po ogłoszonej w połowie 1945 r. amnestii, czasowo ograniczono akcję represyjną wymierzoną w ludność i konspirację niepodległościową (choć nigdy jej nie przerwano). Dubaniowski obserwował sytuację, nie podejmując w tym okresie nazbyt licznych działań o charakterze militarnym. Warto jednak zaznaczyć, że należał do tej części podziemia, która – podobnie jak zdecydowana większość konspiracji narodowej – nie zamierzała ujawniać siebie i swoich ludzi przed wrogiem.

Komunistyczna ofensywa przeciw niepodległościowemu podziemiu, jaka nastąpiła jesienią 1945 r., generalnie potwierdziła obawy sceptyków.

Bezwzględne akcje pacyfikacyjne i nowe aresztowania, rozbudowywana przez UB sieć agentów i konfidentów spowodowały, że w ostatnich miesiącach 1945 r. coraz więcej zagrożonych represjami zaczęło poszukiwać schronienia w lesie. Wśród nich byli także żołnierze wielu oddziałów dopiero co rozwiązanych latem.

W listopadzie 1945 r. „Salwa” w porozumieniu z Trutym zarządził utworzenie nowego oddziału partyzanckiego, który – jako jednostka stale kwaterująca w lesie – będzie mógł być zarówno schronieniem dla

„spalonych”, jak i narzędziem czynnego zwalczania władz komunistycznych i ich administracji. 11 XI 1945 r. Dubaniowski wydał zarządzenie, które wszystkim zagrożonym członkom konspiracji dawało możliwość ochotniczego wstąpienia do oddziału, nad którym objął bezpośrednią komendę. W ten sposób powstał oddział partyzancki NSZ używający nazwy „Żandarmeria” albo też występujący pod nazwą „Salwa” – tożsama z pseudonimem dowódcy.

Początkowo oddział liczył około 30 ludzi. W następnych miesiącach osiągnął stan prawie 70 osób. Jednakże należy zaznaczyć, że liczby te mają jedynie znaczenie orientacyjne. W rzeczywistości stan osobowy oddziału „Salwy” był płynny – tak jak to miało miejsce w przypadku innych oddziałów. Niektórzy żołnierze bywali urlopowani (np. ze względu na warunki zimowe lub w związku ze stanem zdrowia), niektórzy tylko czasowo przebywali w oddziale. UB, które bazowało również na informacjach uzyskanych od później ujawnionych i aresztowanych, obliczało, że w latach 1945 – 1947 przez oddział „Salwy” w sumie przewinęło się około 110 żołnierzy.



Zbiórka foto Dubaniowskiego „Salwa” (nie w inoła - ibony Marzen AK w Krolow)

Niezależnie od liczebności bezpośrednich podkomendnych „Salwy”, oddział dysponował o wiele szerszym zapleczem wśród ludności cywilnej – siecią współpracowników, informatorów, łączników i meliniarzy. W znacznym stopniu zaplecze to miało charakter naturalny, oparty o środowiska rodzin i znajomych. Było to zresztą typowe dla oddziałów partyzanckich działających na terenie własnym, w okolicach rodzinnych. W tajnych opracowaniach opartych o materiały UB, przygotowywanych na wewnętrzny użytek

funkcjonariuszy SB, wprost pisano o żołnierzach „Salwy”, że przeważająca ich większość była pochodzenia chłopskiego z środowiska wiejskiego, zamieszkująca w okolicznych miejscowościach powiatu bocheńskiego. Środowisko to, w tym wielu członków rodzin i krewnych bandytów stanowiło bazę zaopatrującą bandę w żywność, udzielającą schronienia i melin w zabudowaniach gospodarskich.

Oddział rekrutował się przede wszystkim z żołnierzy AK z powiatów bocheńskiego, myślenickiego i limanowskiego. Wielu było z Bochni i okolic, m.in. z Łapanowa, Proszówki, Nieprześni, Kłaja, Ubrzeża, Łątki Górnej, Grabiów, Targowiska, Niegowici, Zbydniowa. Znaleźli się w nim m.in. żołnierze z oddziałów „Dzika”, Franciszka Mroza „Żółwia”, Gustawa Rachwalskiego „Pogroma”, Jana Tokarczyka „Bacy” i 12 pp. AK.



Bliskie kontakty z ludnością cywilną, obok innych czynników, stwarzały sprzyjające warunki dla działalności oddziału. Potwierdzał to sam Dubaniowski. Wiosną 1946 r. meldował, że w terenie warunki do akcji są dobre i ówczesne zapowiedzi „bezpieki” o zamierzonej likwidacji partyzantki na jego terenie oceniał jako nie mające pokrycia w rzeczywistości. Jego zdaniem decydowały o tym m.in. doskonała znajomość rejonu działalności i opanowanie terenu przez oddziały leśne, skuteczne wytępienie konfidentów, fakt, że ustosunkowanie ludności cywilnej do partyzantów jest wybitnie życzliwe.

Możliwe, że do „Salwy” dotarły przecieki o przygotowywanym w

krakowskim WUBP ambitnym planie likwidacji band na terenie województwa krakowskiego od 10 I do 10 III 1946 r. Plan ten, sygnowany przez kierownika WUBP Jana Bieleckiego i dowódcę WBW woj. krakowskiego Grigorija Zubienkę, został osobiście zatwierdzony przez szefa MBP Stanisława Radkiewicza i przez dowódcę KBW Bolesława Kieniewicza. Uwzględniono w nim dziesięć różnych zgrupowań leśnych, przeciw którym zamierzano podjąć intensywne działania zbrojne. Znalazł się wśród nich oddział „Salwy”, liczący – według tego dokumentu – 46 ludzi podzielonych na dwie grupy i działających w rejonach pogranicza powiatów myślenickiego i bocheńskiego. Oddział miał być rozpracowany przy pomocy agenta, który jest w bandzie do dnia 24 II 1946 r. Nierealność tych planów zweryfikowała rzeczywistość – działania podejmowane w tym okresie nie przyniosły nawet części zaplanowanych efektów.

Oddział był bardzo dobrze uzbrojony – większość żołnierzy posiadała broń automatyczną. Według materiałów UB, oprócz kilkudziesięciu karabinów (kb) i pistoletów żołnierze „Salwy” dysponowali 50 automatami, 5 ręcznymi karabinami maszynowymi (rkm), 2 lekkimi karabinami maszynowymi (lkm). W dyspozycji oddziału był także samochód ciężarowy.

Według ustaleń UB, rozrost oddziału doprowadził do wydzielenia dwóch pododdziałów operujących w terenie pod nadzorem „Salwy”. Nazywano je umownie „grupą północną” i „grupą południową”. Licząca ok. 15 osób grupą północną dowodził Stanisław Dyląg „Ślusarczyk” z Kobyłca (przed 1945 r. żołnierz BCH). W grudniu 1945 r. Dyląg wpadł w ręce UB. Dowodzenie wówczas przejął na mocy nominacji „Salwy” Eugeniusz Gałat „Wiktor”, „Sęp” z Kłaja.

Grupą południową dowodził Józef Truty „Lis”. Po jego śmierci z rąk UB w marcu 1946 r. dowodzenie przejął ur. 6 I 1927 r., żołnierz AK w powiatach bocheńskim i myślenickim, dowódca plutonu AK ppor. Józef Mika „Wrzos”, „Leszek” z Gruszowa (pow. myślenicki), który jednocześnie objął funkcję zastępcy „Salwy”.



Józef Mika ps. „Wrzos” – żołnierz oddziału „Salwy”

Z raportu sporządzonego przez „Salwę” w kwietniu 1946 r. wynika, że za główne zadania „Żandarmerii” Dubaniowski uważał paraliżowanie działalności władz komunistycznych, przygotowanie się do antysowieckich działań dywersyjnych na wypadek wybuchu nowej wojny i likwidacje pospolitych szajek bandyckich nękających ludność. Już po tygodniu od wydania zarządzenia o utworzeniu oddziału leśnego - 18 XI 1945 r. - doszło do pierwszego starcia z UB i MO z Myślenic. Wkrótce potem żołnierze Dubaniowskiego przeprowadzili szereg udanych akcji.

20 XI 1945 r. w zasadzce, partyzanci zlikwidowali w Raciechowicach dwóch funkcjonariuszy UB z Myślenic Jana Leśniaka i Bronisława Dybeła, którzy przybyli w celu aresztowania Józefa Miki „Wrzosa” z oddziału „Salwy”.

28 XII 1945 r. w miejscowości Trzciana zlikwidowano komendanta posterunku MO w Łapanowie.

Jedną z największych akcji pacyfikacyjnych wymierzonych w „Salwę” przeprowadzono w końcu 1945 r. Niewątpliwie zadano oddziałowi straty. Według informacji UB i KBW w ramach akcji przeprowadzonej na terenie powiatów bocheńskiego i myślenickiego 8 XII 1945 r. UB aresztowało 25 członków i bliskich współpracowników oddziału. Skonfiskowano ok. 20 karabinów, 1 mp, 1 rkm, 1 dziesięciostrzałowy karabin i ok. 600 sztuk amunicji.



Ponownie w pow. bocheńskim przeprowadzono akcję przeciwko oddziałom „Salwy” w dniach 13 - 15 XII 1945 r. Wysłano tam dwie grupy operacyjne. Jedna liczyła 18 osób z KBW. Druga w sumie osiągnęła stan 23 osób, w tym: dwóch przedstawicieli NKWD, kierownik PUBP Bochnia wraz z dwoma podkomendnymi, 18 ludzi z WUPB w Krakowie. Całością dowodził por. Jerzy Riff, zastępca szefa Wydziału Operacyjnego Dowództwa WW woj. krakowskiego. Efekty akcji były nikłe: uznano, że adiutantem „Salwy” jest ps. „Kryśka” i zebrano informacje o zastrzeleniu przez „Salwę” sowieckiego majora i jego szofera.

Na początku 1946 r. UB podjęło próbę usystematyzowania działań operacyjno wywiadowczych przeciwko „Salwie”. W marcu 1946 r. rozpoczęto rozpracowanie agenturalne, któremu nadano kryptonim „Groźny”. Jego efekty, mimo działalności kilkunastu tajnych współpracowników, znowu były niewielkie. Ubowcy zwracali później uwagę, że UB nie posiadało odpowiedniej agentury, która mogłaby w odpowiednim czasie wskazać miejsca pobytu bandytów.

Uzyskiwane informacje były zbyt ogólnikowe, a niekiedy nie przedstawiały większej wartości w rozeznaniu bandy i przeprowadzeniu akcji.

Słusznie więc „Salwa” oceniał, że teren jego działalności był opanowany przez partyzantów, a dokonane likwidacje konfidentów wpłynęły na czasowe ograniczenie aktywności pozostałych - w obawie przed dekonspiracją.

6 II 1946 r. żołnierze Dubaniowskiego zaatakowali posterunek MO w Łapanowie i po jego zajęciu dokonali aresztowania trzech funkcjonariuszy PUBP Bochnia, których najprawdopodobniej po przesłuchaniach, rozstrzelano trzy dni później.

12 II 1946 r. w Gdowie oddział „Salwy” zlikwidował sekretarza POP PPR, prezesa GS w Gdowie; 20 II 1946 r. zastrzelili funkcjonariusza PUBP w Bochni na drodze do Buczyny koło Łapanowa.



Od 10 III 1946 r. trwała w powiecie bocheńskim kolejna akcja przeciw partyzantom. W oparciu o zeznania członka oddziału schwytanego w Krakowie, do wsi Królikówka (zapewne chodziło o wieś Królówka) wyjechała 93-osobowa grupa żołnierzy KBW pod dowództwem kpt. Borysieńki. Wprawdzie akcja zakończyła się fiaskiem, jednak w okolicach Zbydniowa natknięto się na sześćoosobowy patrol partyzancki. Próba ujęcia całego patrolu nie powiodła się – partyzanci wycofali się, ale w strzelaninie zginął dowodzący nimi Józef Truty „Lis”. Według meldunków „Salwy”, partyzanci zadali też straty ubowcom, wśród których było 2 zabitych i 9 rannych.

\*\*\*

W pewnym sensie konsekwencją tego wydarzenia była jedna z najgłośniejszych akcji podziemia w województwie. Na niedzielę 31 III 1946 r. „Salwa” zamówił mszę żałobną za duszę zabitego Józefa Trutego, w kościele parafialnym w Łapanowie. Na ten sam dzień PPR-owcy zaplanowali przedreferendalny wiec propagandowy przed budynkiem szkoły powszechnej w Łapanowie. Jednym z głównych prelegentów był na nim Jan Chlebowski, kierownik Wydziału Propagandy KW PPR w Krakowie. Uczestniczyli w nim m.in. przedstawiciele bocheńskiej milicji i PUBP (razem ok. 20 ludzi) oraz I sekretarz KP PPR w Bochni Wacław Rybicki, II sekretarz KP PPR Stanisław Smajda, przedstawiciel SD z Krakowa Kwiatkowski i przedstawiciel SL Dźwigaj, wicestarosta Andrzej Burda. Odmówił udziału prezes Zarządu Powiatowego PSL Władysław Ryncarz.

Po wiecu cała delegacja wracała z Łapanowa do Bochni. Zasadzkę „salwowcy” urządzili w miejscu sprzyjającym do tego rodzaju akcji. Niecałe dwa kilometry za Łapanowem, na wysokości wsi Kobylec i Brzozowa drogę przecina rzeczka Stradomka, na której zbudowany był drewniany most. Za mostem droga wpadała w wysoki jar wyżłobiony w wapiennej skale. Jako pierwsza jechała ciężarówka studebacker z powiatowym komendantem MO w Bochni

Stanisławem Gruszką i 11 ludźmi z plutonu operacyjnego KP MO.

Drugi w kolejności był opel z funkcjonariuszami partyjnymi. Na końcu jechał dodge z pracownikami UBP.



Odcinek drogi z Łapanowa do Bochni, na którym żołnierze „Salwy” urządzili udaną zasadzkę na wracających z wiecu w Łapanowie komunistycznych aparatozyków i funkcjonariuszy UB i MO.

Pierwszy samochód został zatrzymany wiązkami granatów rzuconych ze skał. Jednocześnie rozpoczęto krzyżowy ostrzał wszystkich aut, przy czym samochód z ubowcami zdołał zatrzymać się najdalej od miejsca walki. Strzelanina trwała około 20 minut i – mimo rannych – zakończyła się pełnym sukcesem partyzantów.

Z punktu widzenia UB straty były bardzo duże. Według różnych relacji i dokumentów zginęło od 7 do 10 ludzi. Wśród nich powiatowy komendant milicji z Bochni Stanisław Gruszka, funkcjonariusze bocheńskiego PUBP: Leon Piegza, Michał Stryjski, Franciszek Miąszygrosz, funkcjonariusze KP MO: Władysław Kurczab, Antoni Korta, Mieczysław Chałuda, Fryderyk Migdał (ciężko ranny, zmarł wkrótce potem). Według meldunku PUBP, oprócz tego ciężko rannych było jeszcze 10 innych osób.

Zgodnie z często stosowaną przez UB zasadą odpowiedzialności zbiorowej za poniesione straty „bezpieka” zemściła się na okolicznej ludności, głównie na działaczach PSL. Funkcjonariusze bezpieczeństwa do Łapanowa powrócili już następnego dnia, w poniedziałek 1 IV 1946 r. Zaraz po przybyciu oblali benzyną i spalili

dom, stajnię, stodołę i wozownię Wojciecha Sotoły, członka Komisji Rewizyjnej powiatowego PSL, ojca Fryderyka Sotoły ps. „Jastrzyk”. Następnie aresztowano wójta Łapanowa Jana Jarotka, którego po przewiezieniu do bocheńskiego UB poddano torturom i zamęczono na śmierć. 2 IV 1946 r. jego zwłoki zagrzebano na podwórku PUBP, a do Krakowa przesłano informację, że został zastrzelony podczas próby ucieczki z UB.

Tego samego dnia aresztowano jeszcze 6 członków PSL. Działania te kontynuowano także w następnych tygodniach.

Być może ze względu na te wydarzenia, latem 1946 r. na okres mniej więcej czterech miesięcy trzon oddziału „Salwy” przeniósł się na tereny powiatu nowosądeckiego, gdzie przeprowadzał wspólne akcje z oddziałem Andrzeja Szczypty „Zenita”, który na ten czas operacyjnie podporządkował się „Salwie”. Jeszcze w czerwcu 1946 r. oddział Dubaniowskiego zdobył i spalił posterunek MO w Kamionce Małej, na północ od Limanowej. Dokonano też ataku na posterunek MO w Łukowicy.

Jesienią 1946 r. „Salwa” powrócił w dawny rejon stacjonowania, ale wydzielił z szeregów oddział Władysława Morajki ps. „Błysk”, który w ścisłym kontakcie z dowódcą, rozpoczął działalność na terenie pow. limanowskiego, jednak w grudniu 1946 r. oddział został rozbity przez UB, a jego żołnierze wraz z dowódcą – aresztowani.

Wśród akcji wówczas przeprowadzonych wymienić można kolejne rozbicie posterunku w MO w Łapanowie – 8 X 1946 r. oraz posterunku MO w Iwkowej 22 X 46 r. i rozbicie – niejako przy okazji – czterech żołnierzy WP z ochrony linii telefonicznej.

Coraz większa przewaga sił komunistycznych po sfałszowanych wyborach do Sejmu w 1947 r. i po rozbiciu szeregu dużych zgrupowań partyzanckich w kraju wpłynęła na decyzję „Salwy” o ujawnieniu wiosną 1947 r. Można przypuszczać, że uznał, iż w coraz trudniejszej sytuacji podziemia może to być jedyna szansa na uchronienie

podkomendnych od całkowitego wyniszczenia przez „bezpiekę”. O wciąż dużym i uzasadnionym braku zaufania do komunistów świadczy fakt, że ujawniając się wraz z podkomendnymi nie oddali wszystkiej broni, część melinując na przyszłość.

14 III 1947 r. Jan Dubaniowski wraz z kilkudziesięcioma podkomendnymi ujawnił się w PUBP w Bochni. Zgodził się też na podpisanie odezwy do pozostałych w podziemiu podkomendnych wzywającej ich do ujawnienia się i złożenia broni, co zaowocowało ujawnieniem niemal wszystkich jego podwładnych.

Rachuby ujawnionych partyzantów na pozostawienie ich w spokoju przez „bezpiekę” szybko okazały się złudne. Ujawnieni partyzanci już po kilku miesiącach byli poddawani szykanom. Wielu zappełniło więzienia i areszty. Byłych dowódców zaczęto zmuszać do bliższej współpracy z UB, w tym do tworzenia prowokacyjnych jednostek partyzanckich.

Już po kilku miesiącach okazało się, że Jan Dubaniowski, który osiadł w Krakowie, znowu musi szukać schronienia w oddziałach leśnych. W sierpniu 1947 r. w Kłaju (pow. bocheński) „Salwa” wraz z kilkoma dawnymi podkomendnymi stworzył oddział, który kontynuował działalność zbrojną. Według UB, w jego składzie oprócz Dubaniowskiego, jako dowódcy, znalazło się jeszcze sześć osób: Eugeniusz Gałat „Sęp” (z-ca dowódcy), Władysław Migdał „Ordon”, Józef Garścia „Zryw”, Zdzisław Konieczny „Ryszard”, Kazimierz Trzecki „Ostoja”, Władysław Niemiec „Grab”.

W zmienionych warunkach politycznych i militarnych była to raczej grupa przetrwania niż oddział partyzancki. Pierwszorzędną potrzebą oddziału było zgromadzenie zapasów, które pozwoliłyby przetrwać zimę. Jak dotychczas prowadzono akcje rekwizycyjne przede wszystkim w sklepach i instytucjach państwowych. Jednak warunki działalności były o wiele trudniejsze niż przed rokiem 1947. Przede wszystkim UB było już strukturą silną, dysponującą o wiele liczniejszą siecią agentów i informatorów oraz w pełni kontrolowało sytuacje w

terenie. Standardowa taktyka partyzancka polegająca na nieustannych zmianach miejsca pobytu oddziału okazywała się niewystarczająca. „Salwa” podjął więc decyzję przesunięcia grupy w bardziej sprzyjające partyzantce górzyste tereny Beskidu Sądeckiego.

Przemarsz w tamten rejon rozpoczęto w ostatniej dekadzie września 1947 r. 26 września partyzanci zatrzymali się na melinie w miejscowości Ruda Kameralna koło Czchowa, w gospodarstwie Jana Rysia. Partyzanci kwaterowali tam w porozumieniu z sołtysem Franciszkiem Zabrzeńskim, z którym dla ochrony gospodarzy przed konfidentami i represjami UB ustalono kiedy i w jaki sposób zostanie złożony meldunek o partyzantach na milicji.

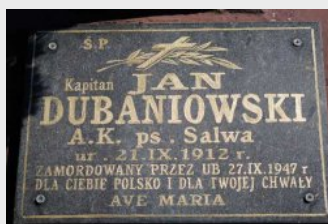
Jednocześnie „Salwa” chciał wykorzystać pobyt w okolicach przelotowej drogi Brzesko - Nowy Sącz dla dokonania kolejnych konfiskat. 27 IX 1947 r. dwaj jego podkomendni ustawili na trasie posterunek, który kontrolował przejeżdżające pojazdy i ich pasażerów. Osoby prywatne po kontroli puszczali wolno. Poszukiwali towarów albo funduszy państwowych. Cel zrealizowali, kiedy zatrzymali ciężarówkę, którą jechał Stanisław Fijałek, kierownik skupu owoców Spółdzielni Rolniczo-Handlowej z Nowego Sącza. Partyzanci skonfiskowali 286 tys. zł. Państwowych pieniędzy, a kierownika i pasażerów puszczono wolno.

Już sama akcja była dużą nieostrożnością. Popołniono także kolejne błędy. Partyzanci zamiast szybko dokonać zmiany miejsca przebywania, wrócili na kwaterę oddziału. W tym czasie Fijałek na posterunku MO w Zakliczynie złożył doniesienie o stracie przewożonej przez niego kwoty. Szybko zaalarmowane PUBP w Brzesku jeszcze tego samego dnia zorganizowało akcję pościgową i z miejsca zdarzenia ubowcy dojechali do najbliższej wsi - Rudy Kameralnej.

Tam łatwo odnaleźli kwaterę partyzantów. Doszło do starcia, w wyniku którego poległ dowódca oddziału Jan Dubaniowski „Salwa”. Pozostali zdołali się wycofać pod ostrzałem i powrócili w okolice Kłaja.

Kapitan Jan Dubaniowski jako jeden z nielicznych dowódców

antykomunistycznego podziemia posiada swój grób. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie (w powiecie tarnowskim, woj. małopolskie). Jest to miejsce jak najbardziej godne tego dowódcy... spoczywają na nim m.in. żołnierze z okresu I wojny (235 mogił pojedynczych i 2 zbiorowe), żołnierze 38 pułku piechoty WP z kampanii wrześniowej 1939 r. oraz kapitan Kazimierz Bojarski „Kuba” z I pułku piechoty Legionów Polskich z 1914 r. (grób kpt. Dubaniowskiego „Salwy” można odnaleźć idąc wzdłuż cmentarza wojennego od strony bocznego wejścia po prawej stronie na skrzyżowaniu alejek. W lewo alejka prowadzi do kaplicy w prawo do grobów sióstr zakonnych). Mogiłą kpt. „Salwy” opiekuje się Pan Grzegorz Gaweł, działający w ramach Małopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Historii „Rawelin”.



Grób kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy” na cmentarzu w Zakliczynie.



Grób kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy” na cmentarzu w Zakliczynie.

Dowództwo nad grupą objął zastępca „Salwy” Eugeniusz Gałat „Sęp”. Oddział pomniejszył się – dwie osoby postanowiły ukrywać się na własną rękę u rodzin. Grupka dowodzona przez Gałata nie miała dużych szans na przetrwanie. Tym bardziej, że zbliżająca się zima nie sprzyjała kwaterowaniu w lesie, a UB coraz skuteczniej tropiło pozostałości oddziału „Salwy”. Już 20 XI 1947 r. „bezpieka”

przeprowadziła zasadzkę na partyzantów. W czasie strzelaniny zginął Zdzisław Konieczny, a ciężko ranny dowódca - Gałat - dostał się w ręce UB. Nieco dwa tygodnie później, 7 XII 1947 r., podczas kolejnej akcji UB aresztowany został przez UB Władysław Migdał „Ordon”, a otoczony przez UB Józef Garścia „Zryw” popełnił samobójstwo. Kolejny z ocalonych ze starcia w Rudzie Kameralnej, Stanisław Trzecki „Ostoja”, wytropiony został przez UB w Krakowie już 12 XII 1947 r.

Błyskawicznie przeprowadzono wszystkie „procedury” prokuratorskie i sądowe i 4 III 1948 r. WSR w Krakowie skazał Gałata i Migdała na karę śmierci (wyroki wykonano 11 V 48 r.) a Trzeckiego na dożywocie, wkrótce zamienione na 15 lat.



Józef Mika ps. „Wrzos”, „Leszek” (pierwszy z prawej), jako żołnierz oddziału Jęka Dubanińskiego „Salwy”.

W tym czasie działalność partyzancką kontynuował inny zastępca „Salwy” - ppor. Józef Mika „Wrzos”, „Leszek”. Nie wszedł on do nowego oddziału „Salwy”, ale zagrożony aresztowaniem powrócił do lasu, obejmując dowództwo nad samodzielnym oddziałem zbrojnym, w którego skład, w latach 1948 - 1950, wchodzili m.in. Franciszek Mróz „Bóbr”, Emil Preciszewski „Wyścig” i Tadeusz Lenart „Kancik”. Oddział wstawił się wieloma brawurowymi i głośnymi akcjami, likwidując konfidentów, funkcjonariuszy UB i PPR-owców. Walczył aż do 6 X 1950 r.

Koniec oddziału Miki nastąpił wskutek prowokacyjnej akcji, w ramach której „bezpieka” wprowadziła do stałej współpracy z partyzantami



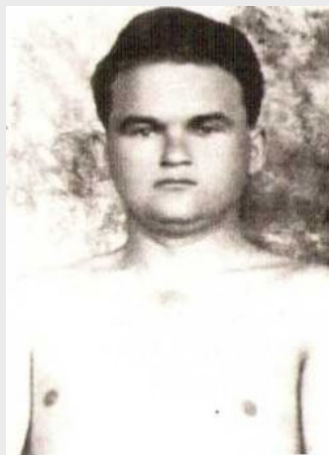
oficera UB, który występował jako oficer łącznikowy z Zachodu o pseudonimie „Karol”. Był nim Marian Strużyński, były żołnierz AK i WiN na Górnym Śląsku, zwerbowany do współpracy w 1947 r. Okazał się bardzo wydajnym agentem, który przyczynił się wcześniej do likwidacji postogniowego oddziału „Wiarusy” Stanisława Ludzi „Harnasia”, następnie oddziału Stanisława Nowaka „Iskry”, a po likwidacji oddziału ppor. Józefa Miki, brał czynny udział w rozpracowaniu i likwidacji oddziału kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huzara” oraz największej grze operacyjnej MBP tzw. Operacji „Cezary”. Jako TW używał m.in. pseudonimów „Henryk”, „Karol”, „Zbigniew”, „Kazimierz”, „Teodor”, był następnie kadrowym pracownikiem SB MSW. W PRL-u pod nazwiskiem Marian Reniak opublikował w zbeletryzowanej formie, wielokrotnie wznawiane wspomnienia, zebrane w tomie „Sam wśród obcych”, w których w tendencyjny sposób opisywał swoje działania przeciwko „Wiarusom”, „Leszkowi” oraz misję w Monachium, do Delegatury Zagranicznej WiN, w ramach operacji „Cezary”.



Marian Strużyński vel Reniak. Renegat i zdrajca, agent UB, sprawca aresztowań i śmierci wielu wybitnych żołnierzy Niepodległościowego Podziemia.

Aresztowany w październiku 1950 r. ppor. Józef Mika ps. „Wrzos”, „Leszek” po szybkim procesie wraz z Franciszkiem Mrozem ps. „Bóbr”, „Żółw” został - 12 V 1951 r. - skazany na śmierć. Wyrok na

obu wykonano 25 VI 1951 r. Dwaj pozostali żołnierze ppor. „Leszka”:  
Emil Preciszowski „Wyścig” i Tadeusz Lenart „Kancik” zginęli w  
walce, podczas próby aresztowania, 23 października 1950 r.



Tadeusz Lenart „Kancik”,  
zginął w walce podczas  
próby aresztowania 23 X  
1950 r. Tadeusz Lenart  
„Kancik”, zginął w walce  
podczas próby  
aresztowania 23 X 1950 r.



Franciszek Miróz „Bóbr”,  
„Zółw”, stracony 25 VI  
1951 r.



ppon. Józef Mika „Wrzos”,  
„Leszek”, stracony 25 VI  
1951 r.

Mimo tragicznego końca, należy stwierdzić, że dokonany w aktach SB bilans walk UB z oddziałem kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy”, jednym z najliczniejszych i najaktywniejszych w województwie krakowskim, pod kątem strat poniesionych w latach 1945 – 1947 był w gruncie rzeczy negatywny dla komunistów.

Opracowano na podstawie:

- Maciej Korkuć, *Oddział Partyzancki NSZ kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy”* [w:] *Zeszyty Historyczne Win-u*, nr 22, grudzień 2004 r.,
- Maciej Korkuć, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944 - 1947)*, Kraków 2002,
- *Praca zbiorowa, Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, Warszawa 2002,
- *Praca zbiorowa pod red. K. Krajewskiego i T. Łabuszewskiego, „Zwyczajny” resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944 - 1956*, Warszawa 2005.

**Podziel się:**

**Drukuj:**

[Drukuj tą stroną](#) [Generuj PDF](#) [z tej strony](#)